**Nr 66.** **Kraków, Niedziela 9 Lutego 1913.** **Rok XXXII.**

**„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.**
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

| PRENUMERATA WYNOSI: | rocznie | półrocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| w Krakowie | 24 koron | 12 koron | 6 kor. | 2 kor. |
| w Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 „ 70 h. |
| z dwurazową „ „ | 38 „ | 19 „ | 9 „ 50 h. | 3 „ 20 „ |
| w Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 „ | 3 „ |
| w innych państwach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

**Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.**

# NOWA REFORMA

**NUMER PORANNY**

**Prenumeratę przyjmują:**
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 8. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Röckach. — W Wiedniu: [illegible] — Agencya [illegible] — Trafika w Sukiennicach. [illegible] & Vogler [illegible] Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h. za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

## Do porozumienia Anglii z Niemcami daleko.

*(Telefonem).*

Wiedeń, 9 lutego.

Oświadczenia Jagowa i Tirpitza co do liczebnego stosunku floty niemieckiej do floty angielskiej wywołały w pierwszej chwili wrażenie dodatnie. Prasa europejska tłomaczyła powszechnie te oświadczenia w duchu wzmacniania się widoków pokojowych. Koła polityczne wiedeńskie widziały w tem pierwszy krok zbliżenia Anglii do Niemiec.

Natomiast „W. Allgem. Zeitung" donosi z Londynu: Zdaniem tutejszych kół poinformowanych, byłoby błędem przypisywać słowom Tirpitza to znaczenie, jakoby ograniczenie zbrojeń niemiecko-angielskich stało się już rezultatem porozumienia. W kwestyi tej odbyły się tylko nieobowiązujące rokowania, a cała rzecz pozostaje w zawieszeniu. Zresztą admirał Tirpitz mówił o ograniczeniu zbrojeń tylko na jeden rok. Zdaje się, że rządowi niemieckiemu i angielskiemu chodzi co najwyżej o wyłączenie sporu co do zbrojeń morskich na czas konfliktu bałkańskiego.

Prasa angielska — jak donoszą z Londynu — mowę Tirpitza przyjęła z chłodną uprzejmością.

## Wojna na Bałkanie.

*(Telegr. „N. Reformy").*

**Konstantynopol.** Minister spraw wewnętrznych oświadczył w interwiewie, że rząd starać się będzie o utrzymanie godności narodu. Pogłoski o niesnaskach w wojsku są nieprawdziwe, przeciwnie, usposobienie wśród wojsk jest wyborne.

**Sofia.** Król Ferdynand udał się w towarzystwie dra Danewa na teren wojny.

### Na Gallipoli.

**Konstantynopol.** Wojska nieprzyjacielskie, zajęte sypaniem szańców i budowaniem fortów na wzgórzach Camillo w okolicy Gallipoli, były ostrzeliwane z dział wojsk lądowych i okrętowych.

**Frankfurt.** „Frankf. Ztg" donosi z Konstantynopola: Pod Bulair przyszło do walki między Bułgarami a Turkami. Bułgarzy, poniósłszy wielkie straty, opuścili wzgórza Lumilonu, które zajęli Turcy.

### Na linii Czataldży.

**Sofia.** (Ag. bułg.) Wojska tureckie na Czataldży posunęły się w trzech kierunkach naprzód. — Jedna kolumna z 6 batalionami, wspomagana przez artyleryę fortów, dwa krążowniki i dwie łodzie torpedowe koło Bujak Czekmedże, wymaszerowała przeciw wojskom bułgarskim, które obsadziły pozycyę koło Arnautkoej. Jednym atakiem Bułgarzy wyparli kolumnę turecką ku mostowi Bujak Czekmedże.

Druga kolumna z 2 batalionami, która wyruszyła ku Bakczeskej, cofnęła się wczoraj, prażona ogniem piechoty i artyleryi bułgarskiej, za Karassu, nie czekając ataku bezpośredniego, do którego Bułgarzy się gotowali.

Jeden pułk nieprzyjacielski z oddziałem mitraliez i jedną baterye górską posunął się ku wsi Gukczali, gdzie zaatakowali ich Bułgarzy. Pułk zmuszono do odwrotu, który się odbył w największym nieporządku; na pobojowisku pozostawiono zabitych i rannych.

Część Turków usiłowała w strefie Derkos przejść do ofenzywy, która nie udała się. Wojska tureckie cofnęły się.

Przez cały dzień aeroplany bułgarskie krążyły nad Czataldżą.

**Konstantynopol.** Komunikat oficyalny donosi: Nieprzyjaciel cofa się w dalszym ciągu z Czataldży, przyczem przychodzi do starć. Zacięte zwiaszcza było starcie koło Belleja. Jeden okręt wojenny skierował ogień na wojska nieprzyjacielskie.

### Z Adryanopola.

**Sofia.** (Ag. bułg.) Bombardowanie Adryanopola trwa dalej ze skutkiem.

**Konstantynopol.** Komunikat oficyalny donosi: Ostrzeliwanie Adryanopola trwa dzień i noc, nie wyrządzając jednak znaczniejszych szkód. Wojska cesarskie są pełne odwagi i energii.

**Konstantynopol.** Konsulowie w Adryanopolu zaprotestowali energicznie u ambasadorów w Konstantynopolu przeciw sposobowi ostrzeliwania Adryanopola, które się sprzeciwia zasadom ludzkości.

### O strefę neutralną.

**Konstantynopol.** Konsulowie w Adryanopolu ponowili u ambasad żądanie o utwerzenie strefy neutralnej, którąby umożliwiła obcym poddanym przebywanie poza obrębem strzałów lub pozwolenie opuszczenia Adryanopola przez stanowiska bułgarskie.

### Pod Skutari.

**Cetynia.** Ostrzeliwanie Skutari prowadzono wczoraj z niemniejszą energią. Ogień z dział pod Skutari słyszano aż w Bellvista pod Cetynią. Sądzą, że w ostatnich walkach obie strony poniosły wielkie straty. Król Mikołaj kieruje osobiście oblężeniem Skutari.

## Rokowania Turcyi z sojusznikami.

Paryż, 9 lutego.

Z Konstantynopola donoszą: W kołach, zbliżonych do rządu, zapewniają, że Porta rozpoczęła już bezpośrednie rokowania z państwami sprzymierzonemi.

## Możliwość połączenia się Czarnogóry z Serbią.

*(Telegr. „Nowej Reformy").*

**Paryż.** Wyrażają tu obawy, że jeżeli Skutari po zawarciu pokoju nie przejdzie w posiadanie Czarnogóry, w kraju może wybuchnąć ruch antidynastyczny. W takim wypadku możliwem by się stało połączenie Czarnogóry z Serbią. Panują w tym kierunku bardzo wielkie obawy, gdyż powszechnem jest przekonanie, iż Austrya nigdy nie dopuści do połączenia się Czarnogóry z Serbią.

## Międzynarodowa komisya w Albanii.

**Paryż.** Zamiar reunionu ambasadorów, aby wysłać do Albanii międzynarodową komisyę, którąby w poszczególnych powiatach stwierdziła na miejscu etnograficzną i religijną przynależność ludności, będzie urzeczywistniony z końcem b. m.

## Malissorzy nie chcą niepodległej Albanii.

**Cetynia.** Tłumy Malissorów wraz ze swoimi naczelnikami przybyły do Grudy, aby powitać króla Mikołaja, który podziękował im za poparcie Czarnogórców. Malissorowie oświadczyli, że ich ojczyzną jest Czarnogóra, przy której chcą zawsze pozostać i dzielić z nią dolę i niedolę.

## Republika mnisza protestuje.

**Berlin.** „Pres.Telegraf" donosi z Saloniki: 17 greckich klasztorów na górze Athos wystosowało do mocarstw telegram z protestem przeciw zamiarowi utworzenia z półwyspu republiki pod zwierzchnictwem państw ortodoksyjnych Rosyi, Serbii, Bułgaryi, Grecyi i Rumunii. Telegram domaga się, aby półwysep oddany został Grecyi. Na górze Athos są bowiem tylko cztery klasztory obce.

## Rumunia a Bułgarya.

**Bukareszt.** Rokowania rumuńsko-bułgarskie podjęte zostaną na podstawie protokołu, ułożonego w Londynie. W Sofii panuje powszechne przekonanie, że rokowania te wydadzą dodatni rezultat.

**Bukareszt.** Rząd rumuński zamianował posła w Sofii Ghikę delegatem dla rokowań z Bułgaryą.

## List z odpowiedzią cara.

*(Tel. N. Reformy).*

**Paryż.** „Loc. Anzeiger" donosi z Petersburga: Car przyjął wczoraj na ponownem posłuchaniu ks. Hohenlohego, któremu wręczył odpowiedź na pismo cesarza Franciszka Józefa. Ks. Hohenlohe odjechał następnie wprost do Wiednia. Onegdaj wydał Kokowcew obiad na cześć ks. Hohenlohego.

**Wiedeń.** Ks. Hohenlohe był wczoraj ponownie na posłuchaniu u cara i odebrał odpowiedź, przeznaczoną dla cesarza Franciszka Józefa.

Z Petersburga donoszą urzędownie w krótkich słowach, że ks. Hohenlohe odjechał wczoraj o godz. 6 wieczorem z powrotem do Wiednia.

### Nie było mowy o zamachu.

**Petersburg.** Agencya petersburska oświadcza, że puszczone za granicą pogłoski o utworzeniu komitetu, celem wykonania zamachu na księcia Hohenlohego, są głupim wymysłem.

## Sprawy parlamentarne.

*(Telefonem).*

**Wiedeń.** Dotąd nie ma jeszcze pewności co do terminu zebrania się komisyi finansowej, dla podjęcia obrad nad podatkiem od tantyem. Będzie to zależeć od tego, czy we wtorek odbędzie się plenarne posiedzenie Izby posłów i jak długo będzie ono trwało.

Przypuszczają, że uda się całe pensum komisyi z wyjątkiem przekazań na kraje załatwić w bieżącym tygodniu. Kwestya zaś przekazań z podatku dla krajów zostałaby załatwiona później w dwa dni, tak, że bezpośrednio po 18 b. m. komisya mogłaby przedłożyć Izbie posłów swoje sprawozdanie. Podczas 3—4-dniowej przerwy w obradach komisyi prowadzoneby były w dalszym ciągu rokowania w sprawie usunięcia trudności w kwestyi wglądania do ksiąg handlowych.

### Zamiast wglądania w księgi handlowe.

**Praga.** „Prager Tagblatt" ogłasza propozycyę, pochodzącą od adwokata dra Franciszka Wiena, aby zamiast zaprowadzenia wglądania w księgi handlowe przez władze podatkowe, kupcy i przemysłowcy mogli składać przysięgę, stwierdzającą stan rzeczy, przedstawiony w fasyi podatkowej.

### Przeciw obstrukcyi Rusinów.

**Wiedeń.** Plenarne zgromadzenie dolno-austryackiego Towarzystwa przemysłowego przyjęło na podstawie referatu posła Friedmanna rezolucyę, w której zwraca się przeciw obstrukcyi Rusinów w komisyi finansowej. Obstrukcya ta, jak wywodzi rezolucya, miała na celu ustalenie iunctim między podwyższeniem podatku osobisto-dochodowego a zniesieniem dwóch najniższych klas podatku domowo-klasowego.

W dalszym ciągu oświadcza rezolucya, że obstrukcyę prowadzą zastępcy tych właśnie narodów, które do podwyższenia dochodów niczem się prawie nie przyczyniają.

## O sejmową reformę wyborczą.

*(Telefonem).*

### Zbliżenie między Polakami a Rusinami.

**Wiedeń.** „Slav. Korresp." donosi: Na konferencyach, jakie się odbyły u ministra Długosza przy udziale namiestnika Bobrzyńskiego, chodziło wyłącznie o reformę wyborczą do Sejmu galicyjskiego.

W sprawie rozdziału madatów między obie narodowości przyszło onegdaj do ważnego zbliżenia. Rusini żądali 62 mandatów, podczas gdy Polacy przyznali im tylko 60 mandatów. Onegdaj jednak Polacy przyznali Rusinom jeszcze jeden mandat, są jednak skłonni przyznać im i drugi mandat. Największa dotąd trudność tkwi w żądaniu konserwatystów, aby postanowienia, odnoszące się do wyborów do Rad gminnych i powiatowych, mogły być zmienione tylko w razie kwalifikowanej większości trzech czwartych lub dwóch dwóch trzecich głosów. To żądanie petryfikacyi odrzucają nietylko Rusini, ale także ludowcy. Toczą się jednak w tej sprawie rokowania kompromisowe.

W sprawie uniwersytetu ruskiego nie uczyniono dotąd żadnych nowych kroków.

Namiestnik Bobrzyński odjechał wczoraj z powrotem do Lwowa.

## Telegramy

**z dnia 9 lutego.**

**Meran.** Były namiestnik Czech hr. Karol Coudenhove zmarł wczoraj rano.

**Budapeszt.** Prezydent ministrów Lukacs wyjechał do Wiednia, gdzie dzisiaj będzie przyjęty na posłuchaniu u cesarza.

### Najwyższa Rada sanitarna.

**Wiedeń.** Wczoraj minister Heinold otworzył nową sesyę najwyższej Rady sanitarnej i wskazał na prace, które dokonać przyjdzie. Między innemi podniósł sprawę uregulowania szpitalnictwa, ustawę o epidemiach, zwalczanie gruźlicy, reformę egzaminów fizykackich i t. d. Prezydentem wybrano radcę dworu Ernesta Ludwiga, wiceprezydentami profesorów Weichselbauma i Jakscha.

### Echa strassburskiej köpeniady.

**Berlin.** Cesarz Wilhelm wyraził wielkie niezadowolenie z powodu zajścia w Strassburgu. Jedna z korespondencyj wojskowych donosi, że cesarz, dowiedziawszy się o tem zajściu, miał powiedzieć: „Czyż ci panowie nie czytają gazet? Przecież było wyraźnie napisane, gdzie jestem".

Cesarska kancelarya wojskowa zażądała od komendy w Strassburgu szczegółowego sprawozdania o całem zajściu.

### Regulacya waluty w Serbii.

**Belgrad.** W ministerstwie skarbu prowadzone są przygotowania do przedłożenia o regulacyi waluty. Projekt ustawy przedłożony będzie jeszcze w r. b. skupczynie.

### Serbia a Watykan.

**Belgrad.** W rozmowie z redaktorem „Tribuny" oświadczył metropolita Dimiłojew, że nieprawdziwem jest doniesienie, jakoby rząd serbski rozpoczął z Watykanem rokowania w sprawie katolików w Serbii. Tylko minister wyznań zawiadomił metropolitę, że to powinno nastąpić, co nie stanie się jednak bez porozumienia z kościołem serbskim.

### Tron szacha Ismaila.

**Konstantynopol.** „Jeune Turque" donosi, że zagraniczny syndykat ubiega się o kupno tronu szacha Ismaila, za co ofiaruje 8000 funtów. — Jest to słynny tron historyczny, z masywnego złota; odebrano go Persom po wielkiej bitwie w r. 1514. Tron znajduje się w skarbcu i wynoszony bywa tylko na uroczystość bejramu i wielkie przyjęcia.

### „Odkrycie" hr. Ronikiera.

**Petersburg.** Hr. Ronikier oświadczył w rozmowie ze współpracownikiem „Birż. wiedom.", że dzięki przeprowadzonym przez niego osobiście dochodzeniom, udało mu się odnaleść zabójcę Stasia Chrzanowskiego. Jest nim bandyta i alfons. Nazwiska rzekomego zabójcy Ronikier wymienić nie chciał.

### Rewizya w księgarni.

**Petersburg.** Wczoraj w nocy dokonano rewizyi w tutejszej „Księgarni polskiej". Zabrano przeszło 400 egzemplarzy „Gramatyki porównawczej" prof. Baudouin de Courtenay'a: „Język polski w porównaniu z rosyjskim".

### Zmiana kalendarza w Rosyi.

**Petersburg.** Rada państwa otrzymała projekt, według którego kalendarz stary ma być zastąpiony kalendarzem nowego stylu.

### Wybryki sufrażystek.

**Londyn.** W dwóch pawilonach z orchideami w ogrodzie botanicznym Kew wybito ubiegłej nocy szyby i drogocenne orchidee poniszczono. Sądzą, że dokonały tego sufrażystki.

### Wypadek w kopalni.

**Mansfield,** (Hr. Nottingham). W kopalni węgli w Rufford z powodu zerwania się łańcucha wpadł w głębię 150 metrów rezerwoar, napełniony wodą i zabił 13 robotników, pracujących w głębi.

### Bunt wojska.

**Charbin.** (Pet. ag. tel.) W Jangtsigen w pobliżu granicy koreańskiej zbuntowała się załoga. Pułkownika Bana zabito; miasto splądrowano.

## Akademia ku czci Jarosława Vrchlickiego.

Kraków, 9 lutego.

Uroczystość, która się odbyła wczoraj w auli uniwersytetu staraniem „Towarzystwa słowiańskiego", była podniosłym hołdem uznania i wdzięcznej pamięci dla jednego z największych poetów czeskich. Jarosławowi Vrchlickiemu hołd ten należał się z wielu względów — wielki ten poeta bowiem był gorącym przyjacielem Polski i Polaków. Przyjaciel Asnyka, Br. Grabowskiego, Zawilińskiego i wielu innych pisarzy i publicystów, tłumacz najpiękniejszych dzieł poezyi polskiej na język czeski, stały rzecznik naszych praw narodowych i stały wyznawca naszych haseł niepodległościowych, Vrchlicky był, jak trafnie zaznaczył w swem przemówieniu prezes Zawiliński, symbolem najszlachetniej pojętego braterstwa czesko-polskiego, wiernym swym hasłom aż do grobu i konsekwentnym w działaniu. Ani z ust jego nie padło, ani z pod pióra nie wypłynęło hasło bratania się Słowiańszczyzny z Rosyą. Górny ten duch odczuwał nazbyt dobrze *istotną wartość tej polityki służalstwa czesko-rosyjskiego, aby mógł pójść za głosem bezmyślnego porywu. I tem zaskarbił sobie także* cześć i miłość polskiego narodu.

W pięknie przybranej auli zebrało się wczoraj niepoślednie towarzystwo. Przybyli między innymi przedstawiciele uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego, rektor Zoll i prof. Kasprowicz, przedstawiciel Akademii umiejętności radca dworu Fr. Zoll (sen.), wiceprezydent m. dr Szarski, burmistrz Maryewski, prezes „Besedy czeskiej" prof. dr Chlumsky z delegacyą, liczni przedstawiciele literatury i sztuki, najwytworniejsza publiczność oraz zastępy młodzieży.

Jako delegaci czescy przybyli imieniem czeskiej Akademii umiejętności w Pradze poeta Franciszek Kvapil, jako delegat [uniwersytetu prof. dr Pasternek.

Na katedrze tonął w zieleni piękny biust Vrchlickiego. okolony kilku wspaniałemi wieńcami, złożonemi przez tutejsze stowarzyszenia słowieńskie.

Obchód zagaił prezes Tow. Słowiańskiego dyr. Roman Zawiliński w następujących słowach:

### Przemówienie dyr. Zawilińskiego.

Nad „ziemią mogił i krzyżów" gasła łuna pożarów, ostatniej o niepodległość walki, z odległych etapów dochodził głuchy brzęk kajdan na nogach bohaterów, gnanych w głębię Sybiru, woń krwi, wydobywając się z przesiąkniętej ziemi, drażniła rany niezagojone, a z głębi serc wydzierała westchnienia — niewolników... Po wielkiej przeszłości i epoce wielkiej poezyi, krzepiącej rozbitków, naród polski wpadł w apatyę, bo „się w ciemnię zasuwał, a nie w zorzę..."

Czesi po dwuwiekowym śnie obudzeni przez Hankę i Czelakowskiego, otrzymawszy z rąk Dobrowskiego i Jungmana bogaty skarb języka narodowego, wydali Kollara, Machę, Halka, ale przed poezyą wielką słali dopiero drogę Neruda i Heyduk — aż przyszła naraz w trzech przedstawicielach, z których najwybitniejszy Jarosław Vrchlicki. Po młodzieńczych „Poezyach" i „Snach o szczęściu", po „Eklogach", „Mitach", „Sonetach" i „Wiejskich balladach", chwytał „Motyle wszech barw", zbierał „Gorzkie ziarna" zawodu, aż przez szerokie „Perspektywy" rzucił narodowi „Złoty proch" i „Barwne strzępy", zagrał „Na siedmiu strunach" „Pieśni wędrowca", zagłębiając się w zagadkę „Żywota i śmierci", zerwał: „Chwasty z Parnasu" i „Pajęczyny" ze ściernі ojczystych, aż uwił „Bukiety z astrów" i ozdobił literaturę „Freskami i gobelinami". Ta „myśli przędza i tych uczuć kwiaty" zawarte w kilkudziesięciu tomach stanowią część tylko twórczości wielkiego mistrza. Zawdzięczając wiele natchnień górnych poetom różnych epok i różnych narodów, postanowił ułatwić Czechom poznanie tych arcydzieł świata, wyrwać ich z zależności od przekładów niemieckich, więc poczynając od Danta, Tassa, Ariosta, Kalderona, przez Göthego, Schillera i Bajrona doszedł w pracy tłumacza do „Nowej doby poezyi francuskiej i włoskiej" do „Nowoczesnych poetów angielskich", a z literatury polskiej upodobał sobie szczególniej — Mickiewicza. Z pomiędzy wszystkich utworów tego poety najwięcej go zachwycały „Dziady" i nie odstraszyły trudnością kompozycyi i języka od przekładu p. t. „Tryzna"; z ballady zaś „Pani Twardowska" ujął część wątku i stworzył polskiego Fausta w poemacie „Pan Twardowski".

Jak się przejął poezyą Mickiewicza i jak ją pojął, świadczą słowa sonetu, Mickiewiczowi poświęconego, gdzie go zwie „żeglarzem, który zwraca łódź do złotonośnej skały, bo jej krawędź, zwrócona ku wschodowi, budzi w jego sercu tęsknotę za — wolnością".

Ale nietylko zrozumiał Mickiewicza; Krasińskiego, który podług słów jego „żył, wpatrzon w przyszłą zorzę", nazywa „sercem głębokiem, w które wryte były wszystkie rany ziemi ojczystej", a Słowackiego „lutnia zadumana tak mu wdzięcznie grała, że byłby usnął rad i nie zbudził się więcej".

W r. 1878 zapoznał się z Asnykiem i taka ich połączyła przyjaźń, że go Asnyk nie inaczej, jak swym „bratem duchowym" nazywał. Był w Krakowie przy złożeniu prochów Mickiewicza na Wawelu, był przy odsłonięciu pomnika jako delegat Akademii, utrzymywał żywe stosunki z Asnykiem, Bron. Grabowskim i Miriamem, interesował się wszystkiem, co dotyczyło Polski, zachęcał Fr. Kvapila do przekładów z polskiej literatury, a z kierunkiem „Slov. Prehledu" Adolfa Czernego żywo sympatyzował. Był jedną z tych nici stosunków czesko-polskich, które się nigdy nie zrywają, bo ich źródłem najwyższe porywy ducha i najszlachetniejsze narodów zamiary i stał się symbolem tego braterstwa, którego wyraz widzimy i dzisiaj w przybyciu delegatów czeskiej Akademii umiejętności, czeskiego uniwersytetu i czeskiego dziennikarstwa.

Witając dostojnych naszych gości takiem samem sercem, jakiem wielki Vrchlicki witał każdego Polaka pod dachem swoim, wołam „Sława Vrchlickiemu!"

Po przemówieniu chór akademicki pod batutą p. Walewskiego zaintonował pieśń Münchejmera „Na cześć mistrzom", oraz pieśń czeską Novaka „Podzimna basen".

### Dalsze przemówienia.

Zapowiedziane programem przemówienie Z. Miriama Przesmyckiego odpadło z powodu nieprzybycia prelegenta, który nadesłał tylko list usprawiedliwiający się chorobą i pisemny wyraz hołdu dla czeskiego wieszcza.

Z kolei zabrał głos prof. dr M. Zdziechowski, prezes „Klubu Słowiańskiego", i skreślił *piękną i głęboką charakterystykę Vrchlickiego jako filozofa i artysty. Z właściwem sobie głębokiem ujęciem przedmiotu, cechującem wszystkie dygressye literacko-filozoficzne, uczony estetyk rozwinął światopogląd Vrchlickiego i stanowisko jego w kwestyach religijnych, nie naruszające w niczem jego wierzeń katolickich.*

Drugim prelegentem był prof. dr St. T. Grabowski, który mówił na temat „Znaczenie Vrchlickiego w literaturze czeskiej". Prelegent rozwinął przed słuchaczami bardzo zajmujący obraz pochodu poezyi Vrchlickiego od pierwszych jego wystąpień do okresu ostatniego. Scharakteryzował walkę, jaką poeta staczał ze społeczeństwem własnem, które wyprzedził górną swą myślą — jak zwolna odzyskiwał teren w narodzie, jak odchodził od Skały Tarpejskiej na Kapitol. Poeta stał się Orfejem i Homerem ojczystych łanów, uderzając w ton mocny, który doniosłem echem rozległ się po Słowiańszczyźnie. Przed oczyma poety myśliciela, dziejopisarza narodu wyłaniać się zaczęła nowa filozofia, polityka i wiara. Vrchlicky poszedł z pieśnią za historyozofią Palackiego, Havlicka, Masaryka, z nauki dziejów własnego narodu snuć począł system filozofii w dziedzinie poezyi i artyzmu.

Mowca scharakteryzował poszczególnie każdy dział twórczości Vrchlickiego, podniósł jako strunę dominującą na jego lutni lirykę i epos i w syntezie krytycznej roztoczył ogólny pogląd na stanowisko Vrchlickiego w poezyi czeskiej i ogólno-słowiańskiej.

### Przemówienie p. Kvapila.

Grzmiącymi oklaskami rozbrzmiała sala, gdy na estradzie zjawił się poeta Franciszek Kvapil. Zabrał on głos w języku polskim, aby w imieniu czeskiej Akademii podziękować Krakowowi za tak piękny hołd, złożony pamięci Vrchlickiego. W pięknych słowach przypomniał mowca, jak gorącą miłością pałał Vrchlicky do narodu polskiego, jak szczerze wierzył w szczęśliwą przyszłość Polski i jak gorąco tego dla niej pragnął. Vrchlicky wierzył, że wspólne dobro i wspólna szczęśliwa przyszłość leży w sojuszu i zgodzie czesko-polskiej. Na zakończenie odczytał p. Kvapil piękny wiersz czeski, napisany przez siebie w Krakowie na uroczystość Vrchlickiego.

### Zakończenie uroczystości.

Programu obchodu dopełniła część wokalno-deklamacyjna, na którą się złożył śpiew znanych artystów, prof. Ludwiga oraz p. Wandy Hendrichówny.

Usłyszeliśmy w bardzo precyzyjnem wykonaniu pieśni Smetany, Hofmeistra, Bendla i Dvoržaka, odśpiewane z temperamentem i dobrze ujętą charakterystyką przez oboje wykonawców. Rzęsiste oklaski towarzyszyły wszystkim produkcyom sympatycznych śpiewaków.

W części deklamacyjnej wystąpił ze świetną interpretacyą poetyckich utworów Vrchlickiego na cześć poetów polskich p. Reklewski — obok niego zaś p. Hemzaczek, który wygłosił po czesku wiersz Vrchlickiego „Veritas omnia vincit".

Uroczystość zakończył chór akademicki odśpiewaniem pięknej pieśni Smetany oraz hymnu

„Kde domov můj", którego uczestnicy wysłuchali, stojąc.

Na zakończenie sekretarz p. Grabowski odczytał kilkadziesiąt telegramów i pism, nadesłanych z kraju i Czech z powodu obchodu.

Przed rozpoczęciem wystawy oglądali uczestnicy obchodu wystawę Vrchlickiego, urządzoną przy osobnym stole w sali przez Tow. Słowiańskie. Wystawa ta, zorganizowana przy życzliwej pomocy czeskiego literackiego Tow. „Maj", oraz księgarni pp. J. Otty i Fr. Hovorki, zgromadziła wszystkie wydania dzieł Vrchlickiego oraz przedmioty z zakresu piśmiennictwa, sztuk plastycznych i muzyki, związane z postacią i twórczością czeskiego poety.

## Teatr miejski.

„Szlakiem legionów" dramat L. H. Morstina.

Na scenie teatru krakowskiego wystawiono wczoraj dramat autora granych w ubiegłym sezonie ze znacznym sukcesem „Lilij", p. Ludwika Hieronima Morstina. Nowe dziełko, zatytułowane „Szlakiem legionów", wprowadza nas do zacisznego dworku Podkomorzego na Mazowszu, w dobie porozbiorowej. — Tło akcyi stanowią odmienne prądy, nurtujące podówczas w społeczeństwie polskiem i konflikt uczuć, łączących córkę Podkomorzego ze starościcem Szczęsnym. Ponad akcyą górują nadzieje, związane z imieniem Bonapartego i legionami Dąbrowskiego, do których spieszy młodzież, by powrócić z chwałą do ojczyzny. Dramat kończy się apoteozą: na scenie ukazuje się, poprzedzony przez swych oficerów, generał Dąbrowski, bohater, w którym Polska ówczesna witała jutrzenkę wolności.

Dramat uzyskał znaczny sukces. Pewne braki i usterki w akcyi (akt I i II) nagradzają liczne zalety w rozwinięciu aktu III i IV, piękno i bogactwo języka, oraz szczere uczucie, które w kilku dramatycznych scenach wstrząsa widzem do głębi.

Sztukę wystawiono z pietyzmem i starannem w szczegółach opracowaniem. Interpretatorzy głównych ról, p. Mrozowska, pp. Adwentowicz i Maryański zasłużyli szczerze na oklaski, którymi gorąco ich obdarzano. Autora wywoływano kilkakrotnie. Teatr był pełny. *B. P.*

W odegranej w piątek po raz piąty sztuce Józefa Wiśniowskiego „Leci liście z drzewa" wystąpiła w roli Zofii, wnuczki starego Szymona, jako debiutantka p. Kazimiera Brudzińska. Wrażenie debiutu było bardzo sympatyczne. — We wdzięcznej rólce p. Brudzińska rozwinęła wiele wdzięku i ujmującej prostoty, a całe pojęcie roli miało cechę szczerości, będącej zawsze zadatkiem istotnego scenicznego talentu. Warunki postawy, głos i wdzięczne ruchy dopełniły całości ze wszech miar sympatycznego wrażenia.

Licznie zgromadzona publiczność oklaskiwała żywo sztukę i wykonawców.

# Kronika.

Kraków, niedziela 9 lutego.

Kalendarzyk kościelny: Cyryla i Apolonii.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 min. 04; zachód o godz. 4 m. 46; długość dnia godzin 9 min. 42.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Pochmurnie, niestałe, temper. wyższa, mierne wiatry.

Teatr miejski imienia Słowackiego: po południu „Dobrze skrojony frak"; wieczór: „Szlakiem legionów".

**Kinoteatr Towarzystwa Szkoły ludowej (ul. Podwale 6) przedstawienia w dnie powszednie od godz. 4 po południu do 10·30 wieczór. W niedziele i święta od godz. 3 do 11 wieczór.**

Walne zgromadzenie krakowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych w sali 43 „Collegii Novi" o godzinie 10·30 rano.

Nabożeństwo akademickie o godzinie 9 rano w kościele św. Anny.

Wieczornica miesięczna w „Sokole" o godzinie 8·30 wieczór.

Odczyt p. dr. Zofii Daszyńskiej-Golińskiej pt. „Hoene-Wroński jako myśliciel społeczny" w Czytelni towarzyskiej (ul. św. Marka l. 18) o godz. 8 wieczorem.

XVII Wystawa „Sztuki" w Pałacu Sztuk pięknych przy Placu Szczepańskim codziennie od godz. 10 rano do 4 po południu.

Salon Związku artystów ul. Bracka l. 6, dom „pod Meduzą" otwarty od godziny 10 do 1 w południe.

Wystawa przemysłowa w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego l. 28).

Muzeum etnograficzne otwarte od godz. 11 do 1 w południe przy ul. Studenckiej pod l. 7.

Teatr miejski we Lwowie: po południu „Ewa"; wieczór: „Leci liście z drzewa".

Wystawa „Sztuki". Jak wielkiem i trwałem powodzeniem cieszy się obecna wystawa „Sztuki" w Krakowie, świadczy najwymowniejszy fakt, że w dniu wczorajszym, t. j. na kilka dni przed jej zamknięciem, zakupiono prawie równocześnie cztery dzieła wystawione. W pierwszym rzędzie zakupiono wczoraj 3 dalsze obrazy Fałata, mianowicie: „Polowanie na łosia", „Widok z Beskidów", oraz atrakcyjną akwarelę „Z polowań w Nieświeżu". Ogółem zatem z dzieł tego artysty zakupiono dotychczas siedm, na dziewięć wystawionych. Pozatem zakupiono wczoraj tryptyk pastelowy Kazimierza Sichulskiego p. t. „Jordan".

Wystawa „Sztuki" będzie zamknięta w nadchodzącym tygodniu, poczem w salach Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych będzie urządzona wystawa artystów „Rzeźba", oraz bieżąca wystawa Towarzystwa.

Dzisiaj po otwarciu wystawy „Sztuki" rozpocznie się o godzinie 10 rano w głównej sali wystawowej losowanie dzieł sztuki pomiędzy członków Towarzystwa.

**Podwieczorek na ochronki odbędzie się dziś w sali restauracyi Hotelu Saskiego od godziny 4—6, nie jak mylnie wydrukowano od godziny 2 do 6-ej.**

W „Czytelni Słowackiego" (Rynek l. 6) odbędzie się dnia 10 b. m. o godz. 7 wieczorem punktualnie wieczór dla uczczenia pamięci powstania 1863 r. P. Limanowski wygłosi odczyt, a p. M. Świderska opowie o czynach w powstaniu 12-letniej dziewczynki. Potem nastąpią produkcye muzyczne.

Najechanie. Wczoraj wieczorem najechał fiakier na przechodzącego ulicą Basztową emerytowanego profesora p. T. Z. tak nieszczęśliwie, że tenże upadł na bruk i doznał wstrząśnienia mózgu.

Ropa trysnęła. Z Drohobycza donoszą: W szybie Marya Teresa nr 2 w Tustanowicach trysnęła ropa o wydatności 10 cystern dziennie. — Szyb ten jest własnością angielskiego Tow. „Tryumf", należącego do „Deutsche Erdöl-Gesellschaft". Z powodu tego znacznego podwyższenia się produkcyi, spadła cena ropy z 10 K na 9·33 K.

Wybór uzupełniający jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego m. Lwowa odbędzie się we wtorek, 11 b. m.

Mianowania. „Wiener Ztg" ogłasza; Cesarz zamianował prezydenta sądu obwodowego dra Franc. Wyrwalskiego w N. Sączu radcą dworu.

Cesarz zamianował prezydenta sądu obwodowego w Jaśle dra Wł. Kruczkiewicza radcą dworu i prezydentem sądu obwodowego w Tarnowie,

STANKO KARADŻOW.

## Marysia i Rózia.

Wesoły szkic z życia maluczkich.
(Wolny przekład z bułgarskiego).

4 (Ciąg dalszy.)

IV.

Marysia i Rózia często zachodziły do kuchni i jadalni w pensyonacie. Obie były ulubieńcami pani gospodyni i panny kucharki i wszystkich panienek do pomocy, które — jak złośliwi twierdzili — więcej śmiechu i wrzasku robiły, jak pomagały.

Marysię poprzedzało zazwyczaj szerokie i huczne otwarcie drzwi od kuchni. Z im większym trudem dostawała się do ich klamki, z tem większą energią otwierały się na ścieżaj. Zresztą wszyscy byli na jej usługi. Gdy przechodziła przez salę jadalną, oczy wszystkich odwracały się od przepełnionych półmisków i biegły za nią; kufle śnieżno-czube opadały z powagą na stoły, mięsa i ryby odpoczywały spokojnie na talerzach, sute kuropatwy spływały swobodnie z przepełnionych brzegów. Uśmiech błogi rozjaśniał poczciwe, rumiane twarze meklemburskich obywateli i kupców hamburskich, chyba tylko jakiś źle wychowany Berlińczyk zgrzytnął w dyssonansie nożem po talerzu..

Trzechletni Hans zrywał się na równe nogi i rozpoczynał za obojętną zawsze „Mariszką" „bieg pocieszenia" dokoła wszystkich stołów; blondynek Boto, syn „milczącej damy", zsuwał się nie mniej biegle ze swego tronu, zostawiając po sobie ku rozpaczy mamy białe smugi mleka lub bronzowe — sosu; urocza Berta, „Meklenburgs-Perle", zapatrzona w cudo, górę porcelany opuszczała na ziemię z niekłamanym... wdziękiem; dostojny „hel obel" na białym spieszył żaglu ku drzwiom kuchennym, by pomódz Marysi; w okienkach od kuchni, niby na teatrum loże, przepełnione dziewcząt bukietem; — ba, nawet sam Harnack, nigdy niewzruszony gospodarz i władca mieszkańców „Rheinlandu", choć chwiał się, jak zawsze, na sztywnych pedałach zwyczajem wielbłądzim, dziś czułem spojrzeniem ogarniał głąb sali i — zacierał dłonie...

Marysia w kuchni.

W jednej chwili ustaje wszelka praca. — Dziewczę jak piłka, przechodzi z rąk do rąk; pieszczą, całują, obnoszą i skaczą, a ona cicho, spokojnie, bez słowa, od czasu do czasu wyciąga rączynę i gładzi nią twarze swych wielbicielek. Rzadko się której całus dostanie; to już jest dowód wyjątkowej łaski. Najczęściej je zbiera piękna „fleilajn kechin" za smaczny kompocik, piernik lub „cwaj-ejel".

A cóż dopiero, kiedy Rózia w kuchni!

Sama przedewszystkiem ustawia swoją obszerność na środku kuchni; szeroko otwiera oczy, usta i wymowne chrapy, nastawia uszu i zawzięcie słucha, by nie uronić niczego z zakazanej mowy, a — biednym Miemcom ułatwić „zmówienie".

Naprzeciw niej staje z wielką chochlą w ręku jejmość gospodyni. Jedyna w pensyonacie może choć z biedą stanąć w czoło z Rózią. — Dokoła dziewki, dziewczęta, dzieweczki z garnkami, rynkami, rondlami, wałkami zbiegają się wieńcem. Każda o coś pyta, za rękawy ciągnie, to w kułak się śmieje, — każda, jak umie, tłumaczy, opowiada, gęsto się przy tem posługując gestem. Rozalijo Nosek żywy udział bierze; dobitnie się wyraża, dłonią, łokciem macha, kłania się, zgina, przysiada i kurczy, to znowu się chmurzy, uśmiecha, dziwi i taką gamę nieskończoną ruchów, spojrzeń i wdzięków przed widzem rozwija, że gdybyś nie „Miemcem", ale Mamelukiem i bitym w ciemię był wraz ze swymi przodki, jeszcze byś mowę Róziną zrozumiał, choć cięła z mazurska jak kołowrotki..

Otóż i rymy! — Rozalii na chwałę... zupełnie bezwiednie. Ot! co urok znaczy!...

Wracając jednak do prozy, zapytam was, mili czytelnicy, czyście widzieli kiedy taką ludzi rozmowę? Włócząc się po świecie, bywamy sami nieraz w podobnej roli, nadrabiając więcej łokciami, aniżeli językiem. Klniemy wtedy świat na czem stoi i... Baedeckera!

A Rózia? — Ileż uroku było w tej mazurskiej dziewce, rąbiącej nudnym Szwabom, „moiściewy stulcie gęby!..." przeciskającej się przebojem poprzez różnojęzyczne tłumy, zawsze z fantazyą młodzieńczą, zawsze z uśmiechem na ustach, zawsze ze łzą w oku, na wspomnienie krakowskiej „Świętej Barbary" lub szerokich łanów polskich, rozśpiewanych zbożem, odurzających wonią kwiatów i skoszonego siana... Tam, nad brzegiem rozhulanego morza siadywała na piasku, obryzganym pianą, żegnała się koronką i patrzyła z przerażeniem w otchłań skłębioną...

— Rety! Matko Najświętsa! Jakies to okropności!... Dziękujem Ci, Boże, com sie na nasych dołach rodziła... Boże, Boże! u nas ci dzwoniom sierpy, dzwoniom kosy — pola od maćków cerwone — hej! pieknaz to ziemia!...

I łzę otarła cichą, co spłynęła po rumianem licu, niby perła czysta... I nikt tej łzy nie widział, jeno chmury skłębione, jeno rozhukane fale, jeno mewy, walczące z wichrem... i ja, co ją nikczemnie zdradzam przed ludźmi...

— — — — — — — — — — —

Ale nie zawsze rozumiała kuchnia Rózię a Rózia kuchnię. — Bywały niekiedy kwestye zbyt subtelne, by się dawały rozstrzygnąć jednym cięciem... języka. Trzeba było pomocy obcej — dragomana — Baedekera...

Raz słyszę straszny wrzask w kuchni i śmiechy. Podbiegam co prędzej w poczuciu, że gotuje się jakaś niezrównana scena. I nie omyliłem się.

W kuchni na środku stoi Rózia, również za boki się bierze, choć pewne zniecierpliwienie rysuje się już na twarzy. Ze wszystkiego jednak widzę, że się nie rozumieją.

Spadłem między nie, jak z nieba. — Rózia pierwsza chwyta mię „delikatnie" za ramię i prosi, abym wytłomaczył tym niemowom jej słowa, bo „nijak sie śniom zmówić nie mogom"...

Pytam więc, o co chodzi.

Rozalijo odpowiada:

— Rzec sie tak miała... Marysia sie kapine przeziombiła i na dół nie schodzi. A one, durne kozy, cepiajom sie mnie, kieby rzep psiego ogona i skrzecom, jak opentane: „Marysia, piesek!?"... „Marysia, piesek!?"... — i tak przez kuńca.

— Jo juz chciałam jem nawymyślać, abo pójść do pana nasego na skarge... ale ony furt chytajom mnie za spodnice i krzycom: „Marysia piesek!?"... Tak juz jo, nie wiele myślęcy, jak sie odwine, jak jem prasne w ocy: Idź do dyabła!... Nie tykaj Marysi!... Marysia m a j n — d u ś w a j n!... I juzem sprawiedliwie zła była, bo dyć to obraza bosko, zeby takie dziecko pieskiem przezywali!... az tu ony mnie obłapiom i przeprasajom i głaskajom po gembie i śmiejom sie, durne, a same nie wiedzom, co i dlacego... Niechze jem ta pon, z łaski swojej, dokumentnie wytłomacy, ze przecie z tem pieskiem, to nie przystoi... (C. d. n.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**

## Ruch przejezdnych.

Kraków, 8 lutego.

**NOWY HOTEL NARODOWY**, własność dra Adamskiego, ul. Poselska, 22. (Gruntownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienki i stajnia w miejscu. Pokoje o 1 łóżku od 1.80 do 3.50 K, z dwoma od 3·50 do 7 K.) Karol i Jan Gębiccy z Nowo Brzeska, X. Jan Nowak z Gruszowa, Karol Radłowski z Olkusza, Anna Raczyńska ze Lwowa, Jan Wężyk z Paszkówki, Karol Łyszkowski z Krakowa, Franciszek Olechnowski z Warszawy, dr Juliusz Gizowski z Wiednia, Mieczysław Tuczewski z żoną z Bochni, X. Ludwik Kasprzyk z Andrychowa, Adam Zieliński z Krakowa, Ignacy Ordel z Czudca, Jacenty Wilczyński z Radomia, Stanisława Mrowicka z Husiatyna.

**HOTEL BELVEDERE**, ulica Basztowa, l. 27, w pobliżu dworca kolej. (Pokoje od 2 koron. Łazienki, restauracya i kawiarnia na miejscu): Michał Bojańczyk z Włocławka (Król. Pol.), Kazimierz Mokrzycki z Opawy, Jakób Rosenzweig, Emanuel Chrobot z Morawskiej Ostrawy, Kazimierz Frajowicz z Warszawy, Gustaw Rybak z Jaworzna, Ferdynand Pallei z Nowego Jiczyna, dr Fryderyk Siegle z Wiednia, Wilhelm Zariczny z Budzowa, Michał Przepyliński z Grzymałowa, Wilhelm Perlmutter z Nowosielicy, Włodzimierz Dzikowski z Zawiercia, Leopold Żelichowski z Wiednia, Władysław Kowalski, Stanisław Piotrowski ze Lwowa, inż. Robert Ridmager z Berlina, Edmond Scherer z Tryestu, Zofia Mrozowiecka z Ostrowczyka (Król. Pol.), inż. Teodorowie Milewscy z Przemyśla, drowie Maryanowie Grabowscy ze Lwowa, Wincentowie Legutkowie z Wieliczki, Zdzisław Lubicz Lubiński ze Żmigrodu.



## Kursa telegraficzne.

**Wiedeń**, 8 lutego. Kursa giełdy wiedeńskiej:

Losy: a) procentowe: Austryac. zakładu kredytowego obl. prc. z r. 1880 3-proc. 277·—, Austryackiego zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 248·75, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 280·—, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 235·—, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5-proc. 114·—, b) bezprocentowe: Budapesztteńskie (Basilica) 4 złr. 28·65, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 479·—, Clary złr. 40 m. k. 190·—, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 64·50, Czerwonego krzyża austryack. tow. 10 złr. 51·—, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 32·50, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 80·—, Tureckie oblig. prem kolei po 400 fr. 222·60, Tureckie oblig. prem. kolei prc 223·60, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 480·50.

**Berlin**, 8 lutego. Austryackie banknoty 84·80. Spirytus —·—.

**Paryż**, 8 lutego. Renta 3-prc. 89·—. Mąka 37·70. Usposobienie spokojne, niezmienione.

**Frankfurt**, 8 lutego. Austryack. kred. 199·75. Koleje państwowe 153·50. Disconto —·—. Laura 179·50.

**Wiedeń**, 8 lutego. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano:

Akcye: Austr. Zakł. kred. 622·75, węg. Zakł. kredyt. 816·50, Anglobanku 334·75, Unionbanku 595·—, Länderbanku 513·—, Bankvereinu 510·—, Bodencredit 1200·—, Galicyjsk. Banku hipotecznego 638·—, Akcye praskiego Banku kredyt. 104·—, Kolei państwowych 706·75, kolei południowej 115·25, kolei północnej 4800·—, kolei czerniowieckiej —·—, Alpiny 1031·—, Rima Muranyi 710·—, Praskiego Tow. żelaznego 3430·—, Fabryki broni 950·— Akcye tureckie tyt. 322·—, Gal. Karp. Tow. naft. 866·— Obl. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 84·50, Austr. renta koron. 84·60, Węgier. renta koron. 84·35, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 84·—, 4% Listy Banku hip 83·25, 4½% Listy Banku hip. 91·75, 5% Listy Banku hip. —·—, 4% Listy Banku kraj. 87·—, 4½% Listy Banku kraj. 93·25, 4% Gal. Obl. propin. 97·65, 4% Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 84·75, 4% pożyczka m. Lwowa —·—, 4% pożyczka m. Krakowa 83·—, Losy tureckie 224·—, Marki 117·95, Ruble 254·50, Rosyj. pożyczka —·—, Skoda 8 8·—, Powsz. B. depoz. —·—.

Usposobienie bez obrotów.



Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.